GRZYBOBRANIE

Jaś i Tola to bardzo grzeczne i miłe dzieci mieszkające w pobliżu lasu. Toteż pewnego ranka na grzybki wybrać się chciały. Grzybów specjalnie nie znały bo były to jeszcze dzieci małe. Które to są dobre do jedzenia, a które to te trujące, nie wiedziały. Dlatego też wykład Jasiowi i Toli dała mama, które grzybki są jadalne i są do zbierania.

Kurki, gąski, podgrzybki, zajączki i sowy to są grzybki wspaniałe. Można je gotować, można marynować. Można ze smakiem konsumować, lecz pamiętajcie dzieci na surowo nie wolno ich jadać. Nie kuście się też na piękne muchomory rosnące w lesie, są one w kolorze czerwonym białymi kropeczkami nakrapiane. Łudząco kuszące i z uśmiechem zapraszające. Chodźcie do mnie, chodźcie, lecz nie kuście się na nie. Są to grzyby bardzo trujące, one są jedynie do zdjęć robienia, malowania i do tego by las rozweselały. A także jako domeczki małym krasnalom służyły, i by pod nimi zajączki się kryły. A więc pamiętajcie! Tych nie zbierajcie!

Rad mamy wysłuchali i do lasu się zaraz udali.

Kosze nasze pełne będą, tak mówili gdy do lasu wychodzili. W lesie wśród drzew gdy chodzili, za grzybkami tylko patrzyli, lecz żadnego nie widzieli. A więc, by choć jedną kurkę mieć, tak wołali:

ko, ko, ko, ko, i bardzo, bardzo żałowali, że dla kurek pszenicy nie zabrali. Może chociaż jedną kurkę by mieli!

Zaraz też sobie pomyśleli. Może jakąś gąskę znaleźć nam się uda. I tak szli, szli ale żadnej gąski też nie było. Gę, gę, gę, gę Jasio głośno wołał lecz gąski nie znalazł. Nagle stawek w lesie zobaczyli, oj, może tu gąskę ujrzymy. Może będzie w stawie pływała? Może akurat będzie na nas czekała? Nie ma, nie ma też tutaj gąski żadnej.

Tak chodzili po lesie i pod grzybki rosnące w nim - patrzyli. Patrzyli czy jakiś podgrzybek nie rośnie pod nimi, bo mama mówiła, że w lesie też rosną podgrzybki. Lecz żaden z grzybów w lesie rosnących nie miał podgrzybka. Miał jedynie pod sobą liście które opadły z drzewa lub mech rosnący. Toteż i tych grzybów dzieci nie nazbierały. Zaczęły szukać zielonych zajączków, co przy drodze w piaseczku lubią się wygrzewać. Kic, kic, wołały lecz zajączków też nie widziały. Dzieci chociaż to by chciały, by zajączki przed nimi umykały. By się cieszyły, że je w lesie widziały. Ale nagle pomyślały, dobrze że zajączki nie przyszły, marchewki przecież żeśmy dla nich nie zabrali.

Sowę - myślą sobie gdzieś znajdziemy, do koszyka zaraz ją wsadzimy i prędko do domu pobiegniemy. By ze snu się nie zbudziła, bo po nocy kiedy to przy księżycu chodziła i myszki łapała, wszystkiego wypatrywała, jest bardzo zmęczona, to na pewno prędko nie obudzi się ona. A więc uda się nam, uda. Tak krzyczeli, tak krzyczeli chociaż sówkę będziemy mieli!

Ale żadnej sowy też w lesie nie widzieli i znowu byli zawiedzeni.

Gdy do domu z pustymi koszami wrócili mamie wszystko opowiedzieli.

Cały las prawie przeszliśmy, kurki, gąski, podgrzybka, zajączka i sowy nie ujrzeliśmy. Oj! Wy gapy, gapy małe, taką nazwę jak zwierzątka grzybki też mają, lecz nie tak wyglądają.

To są grzybki jadalne te najlepsze, kurki, gąski, podgrzybki, zajączki i sowy.

Następnym razem pójdę z Wami, i Wam pokażę je, i na pewno dużo ich nazbieramy. Do kosza same będą wskakiwały.

Inne też jeszcze grzybki w lesie rosnące pokażę Wam, a jest ich bardzo dużo, borowiki, rude rydze, pieczarki, kozaki.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026